№ 56 Dąbrowa Górnicza Czwartek 8 Marca 1917 r. Rok III.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50, z odnoszeniem do domu 3 Kor. W okupacyi austryackiej w Austryi z przes. poczt. 3 Kor. W okupacyi niemieckiej 3 Kor. 30 h.

Cena za egzemplarz: w Dąbrowie 8 groszy w kraju 10 groszy.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń Nadesłane za wiersz drobnego pisma przed tekstem 90 hal. Reklamy bezpośrednio po tekście a przed ogłoszeniami 1 kor. Zwyczajne za wiersz sześciołamowy po 20 hal. Nekrologi za wiersz po 60 hal. Za wiersz tekstowy 2 kor. Drobne po 6 hal. od wyrazu.

Redakcya: ul. Króla Jana Sobieskiego № 2. otwarta od 11 rano do 7 wiecz.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 7 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia“.

Redakcya i Administracya od 1 marca przy ul. Króla Sobieskiego № 2.

Kiedy się skończy wojna?

Liczba łodzi podwodnych zwiększyła się 5 krotnie. — Pokój przed jesienią? — Najnaglejszą potrzebą naszą jest obecnie wojsko.

„Frankfurter General-Anzeiger“ ogłasza rozmowę swego współpracownika z sekretarzem stanu Zimmermanem. Wybitny ten dyplomata niemiecki powiedział, co następuje:

„Nasze położenie jest pomyślne i pewne. Niemcy mogą mieć nieograniczone zaufanie. Do tej pory nie dała się wprowadzić w życie wojna łodziami podwodnemi. Były zbyt wielkie trudności do przezwyciężenia. Teraz, gdy mamy pięć razy tyle łodzi podwodnych, co d wniej, widoki jej są korzystne. Niema mowy o odwrocie z naszej strony. Pokoju oczekujemy przed jesienią.

*

Współpracownik dziennika „Pesti Naplo“ uzyskał rozmowę z generałem Kluckiem w Berlinie. Znany ten wódz armii na zachodzie oświadczył, że położenie mocarstw centralnych na wszystkich frontach jest możliwie najlepsze.

Wogóle niema danych po temu, aby sytuacya militarna obróciła się na niekorzyść państw środka. Front niemiecki jest i pozostanie — nienaruszony. Mogę to stwierdzić pewnie i kategorycznie. Nie mniej pewnem jest, że zaostrzona walka morska przyspieszy koniec wojny. Łodzie podwodne zgnębią naszych najtwardszych nieprzyjaciół. W niewielu miesiącach uda się nam odciąć dowóz do Anglii.

Możemy więc mieć nadzieję, że wojna skończy się jeszcze w tym roku.

*

Głosy takie i podobne, przepowiadające rychły koniec wojny mnożą się w prasie całego świata. Nadzieī rychlego skończenia toczącej się walk — być może po ostatnim najstraszniejszym wysiłku — dają już wyraz oficyalny kierownicy polityczni państw wojujących.

Wobec tego tembardziej palącą kwestyą stają się wszystkie czekające rozwiązania zagadnienia sprawy naszej. Najnaglejszą zaś potrzebą jest wojsko, które za wszelką cenę stanąć musi wcześniej nim państwa pomyślą o zlikwidowaniu toczącej się między niemi wojny. Każde spóźnienie, każde nowe eksperymenty, każda próba zaczynania tej rzeczy od nowego a nie oparcia się na istniejących już podwalinach mogą łatwo w tym czasie, gdy każda chwila jest drogą, przyprawić nas o klęski nieobliczalne, o przegranie całej sprawy polskiej.

Armia z poboru. — Król katolicki.

OPATÓW 2 marca.

Pewien włościanin, czytelnik i przyjaciel naszego pisma w Opatowskiem nadsyła nam następujące sprawozdanie:

Dnia 25 lutego odbył się w Opatowie wiec, przy bardzo tłumnym udziale zwłaszcza włościan, z każdej niemal gminy i wioski.

Zebranych powitał przewodniczący włościanin Jan Frańczak, krótkiem lecz gorącem przemówieniem, poczem delegaci: Dulny Kacper i Bąk Józef zdawali

sprawozdanie

ze zjazdu, który odbył się 18 lutego w Warszawie. Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano sprawozdania, a już wprost w nadzwyczajnem skupieniu wiadomości, których udzielili Radcowie stanu: Maj i Stolarski przedstawiciele włościaństwa polskiego.

Przemawiało następnie jeszcze kilku mówców, z których ostatni Jan Dębniak bardzo ładnie określił działalność, rozwój i pożytek dla włościaństwa i kraju, jakie dają „Czytelnie ludowe“ zakładane na każdej wsi przez samych włościan.

Po przemówieniach przewodniczący odczytał następującą i jednogłośnie przyjętą

rezolucyę:

„Zebrani delegaci gmin pow. Opatowskiego witają w Tymczasowej Radzie Stanu *pierwszy prawowity Rząd polski* i wyrażają mu swe pełne zaufanie, gotowość oddania i poświęcenia wszystkich sił swych, celem jak najszybszego i najzupełniejszego odbudowania Państwa Polskiego.

Zebrani delegaci domagają się powołania *na tron polski króla z rodziny panującej i katolickiej.*

Uważają *silną armię* za jedyną rękojmię niepodległości i domagają się od Rady Stanu wezwania do tworzenia *Wojska Polskiego*, wyrażając życzenie aby konieczna do obrony granic *Armia powstała w drodze powszechnego, regularnego poboru.*

Zebrani delegaci zwracają się do Wysokiej Rady Stanu z prośbą i wezwaniem, aby zechciała jaknajszybciej przeprowadzić potrzebne zarządzenia celem *objęcia całej administracyi kraju przez Polskie władze administracyjne.*

W końcu zebrani proszą Wysoką Radę Stanu o poczynienie kroków celem *jaknajszybszego zniesienia granic okupacyjnych* i uwolnienia wszystkich jeńców-polaków, pozostających dziś w obozach dla jeńców w Austryi, na Węgrzech, w Niemczech, w Bułgaryi i w Turcyi.

Prócz tego zebrani upraszają Wysoką Radę Stanu o poczynienie *ulg przy obecnej surowej rekwizycyi zboża* ze strony czynników okupacyjnych“.

Po odczytaniu rezolucyi zebrani jak jeden mąż przystąpili do jej podpisywania.

Omawiano jeszcze

organizacye Ludu wiejskiego,

gdzie nawoływano poszczególne organizacye do zrzeszenia się w jednolitą chłopską — i to dobro, by nie dać (jak to słusznie zaznaczył jeden z mówców) robić furtek, gdyż „w masie chłopskiej powinno być jedno wyjście: czysta i po jego woli dusza chłopa, której Ojczyzna siew odda i sama plony zbierać będzie, dla obrony praw swoich i i Ludu“.

Ustąpienie socyalistów z Rady Narodowej.

List Centralnego Komitetu robotniczego P. P. S. do wydziału wykonawczego Rady Narodowej.

Centralny Komitet robotniczy Polskiej Partyi Socyalistycznej wysłał następujące pismo do Wydziału Wykonawczego Rady Narodowej:

„Szanowni panowie! Uchwała ostatniego zjazdu Rady Narodowej, dotycząca jej reorganizacyi, zmienia zupełnie charakter Rady Narodowej. Rada Narodowa była dotychczas przedstawicielstwem stronnictw niepodległościowych z uwzględnieniem żywiołów bezpartyjnych, oparta była na zasadzie porozumienia się owych stronnictw i miała dawać wyraz ich wspólnym zadaniom. Obecnie Rada Narodowa zmienia swój charakter, pragnąc się stać wielogłowym sejmikiem, wybranym w sposób zupełnie dowolny, przypadkowy i najzupełniej nieokreślony. Nie może tu być mowy o współdziałaniu stronnictw niepodległościowych, gdy to współdziałanie zastępuje się agitacyą wyborczą „mężów zaufania“.

Nie zgadzając się z motywami tej zmiany — nie widząc potrzeby tego rodzaju machiny wyborczej — nie mogąc zalecać członkom naszej partyi, aby na to brali udział w wyborach, żeby w Radzie Narodowej zasiadała większa ilość przedstawicieli prawicy i centrum (jeden z motywów wysuniętych przez projektodawców), nie pragnąc walki wyborczej o mandaty do Rady Narodowej, nie widząc, jakiby był konkretny cel zbierania tylu ludzi z kraju i na jaką drogę oni by Radę Narodową wprowadzili — musimy z ubolewaniem oświadczyć Sz. Panom, że partya nasza wobec zmiany, która zaszła, z Rady Narodowej występuje“.

Warszawa, 24 lutego 1917 r.

Z poważaniem

Centralny Komitet Robotniczy P. P. S.

*

List powyższy ani w treści, ani w motywach swych nie stanowi żadnej niespodzianki; jest zupełnie naturalnem następstwem odbywającego się w kraju przegrupowania stronnictw na zasadzie pokrewieństw ideowych. Jak niepodobieństwem było żywiołom niesocyalistycznym wytrzymać na czas dłuższy w b. Centralnym Komitecie Narodowym, gdzie były majoryzowane i terroryzowane przez socyalistów — tak samo socyaliści po rozpadzie CKN znaleźli się w Radzie Narodowej w tak słabej mniejszości, że tylko wielka abnegacya, tylko zrezygnowanie z wielu interesów partyjnych mogłoby ich było skłonić do pozostania nadal w Radzie Narodowej, w tej Radzie, która jak długo oni mieli w niej głos decydujący była instytucyą niezwykłą, a dziś jest tylko „wielogłowym sejmikiem“.

Ponieważ zaś z tych interesów partyjnych nie chcieli, czy nie mogli zrezygnować, więc z Rady Narodowej ustąpują.

Rada Stanu do Rady Miejskiej w Dąbrowie Górn.

Na ręce Rady miejskiej, nadeszła z kancelaryi Rady Stanu odpowiedź, na wysłany niedawno adres miasta Dąbrowy, do tymczasowego Rządu Polskiego. Odpowiedź ta brzmi:

„Do Rady miejskiej

w Dąbrowie.

„Jako pierwsza instytucya tworzącego się Państwa, stajemy do trudnej i odpowiedzialnej pracy, z głęboką wiarą, że wśród ogółu polskiego, znajdziemy pełne i ufne poparcie.

„Głos pierwszej Rady Miasta Dąbrowy utwierdza w nas przekonanie, że miłość Ojczyzny i zrozumienie dróg, które do jej odrodzenia prowadzą z równą siłą, całe społeczeństwo przenika i łączy.

„Wysoko ceniąc słowa Czcigodnych Panów Radnych, stwierdzamy, że w zjednoczeniu sił całego Narodu, widzimy konieczną podstawę dla naszych dążeń państwowych

„Prace poszczególnych organów samorządu opromienione wspólną myślą, o tworzącej się Polsce — staną się ważnym i koniecznym. czynnikiem w wielkim dziele budownictwa Państwa Polskiego“.

(podpisano)
Marszałek koronny:
W. Niemojowski.
sekretarz:
A. Śliwiński.

O gospodarkę leśną w Polsce.

W czasie obrad leśników w Centralnem Tow. Rolniczem w Warszawie ożywioną dyskusyę wywołały dwa referaty w sprawach gospodarki leśnej w Królestwie Polskiem po wojnie:

Dr. S. Heine mówił na temat

„Nasze lasy po wojnie“.

Prelegent zaznaczył, że jakkolwiek istniała u nas t. zw. „ochrona leśna“ i pod jej zarządem pozostawało około 2,700,000 morgów lasów skarbowych, to jednak ochrona ta nie dała pożądanych wyników.

Po wojnie,

która ciężki cios zadała leśnictwu krajowemu, będzie niewątpliwie najważniejszem naszem zadaniem ochrona lasów i zwrócenie bacznej uwagi na zadrzewianie racyonalne gruntów. Wobec tego, że będzie potrzeba bardzo wiele budulca, rozpocznie się nowe trzebienie lasów na wielką skalę, a tem samem otworzy się szerokie pole dla spekulacyi. Dr. Heine radzi, aby obywatele, ewentualnie państwo ujęło tę sprawę tak wielkiej wagi w swoje ręce.

Dostarczanie budulca

i wogóle materyału drzewnego należałoby powierzyć instytucyom samorządnym, które, jako jednostki prawne, miałyby możność szerokiego działania i podstawę do tej działalności. Referent proponuje utworzenie szeregu okręgów samorządnych leśnych, które będą się zajmowały sprzedażą i nabywaniem lasów.

Bardzo dużo gruntów lichych przeszło w ręce włościan przy parcelacyi; te grunta należałoby bezwarunkowo zalesić. Gdy

lasy będą stanowiły własność ogólną,

mieszkańcy będą je więcej szanowali, a

dalej, wycinanie lasów przy tego rodzaju administracyi odbywałoby się planowo.

Prawo pierwszeństwa w nabywaniu lasów powinno służyć w przyszłości takim organizacyom przed jednostkami prywatnemi, a sprzedawać należałoby bardzo ostrożnie i podług z góry powziętego planu.

Referat p. t.

„Nowy pogląd na hodowlę lasów"

wygłosił p. W. Olszowski. Mówił o odnawianiu lasów naturalnem i sztucznem, o teoryi Darwina w zastosowaniu do hodowli, a następnie przeszedł do omówienia sprawy uprawiania ziemi, na której ma być sadzony las.

Główną wadą hodowli

jest gleba niespulchniona i pozbawiona odpowiedniego pokarmu: że dla drzew leśnych, równie jak dla owocowych, wskazana jest uprawa roli głęboka. Glebę pod las należy zorać jesienią, zabronować żelaznemi bronami i poruszyć znacznikiem w połowie kwietnia, następnie sadzić. Dobra uprawa zabezpiecza od grzybków: zabezpieczenie wczesne przyniesie drzewom większy pożytek, niż późniejsze ich leczenie.

Nie autonomia przy Rosyi, lecz unia personalna z Rosyą.

Głos autonomisty za frontem o państwowości.

Poseł dumski Jarończki znany z swej serwilistycznej deklaracyi jaką w imieniu Koła Polskiego złożył po wybuchu wojny, zamieścił w moskiewskiej „Gazecie Polskiej" następujący artykuł, świadczący o głębokiej u niego — pod wpływem wojny—zmianie poglądów.

„Powołana z woli Najwyższej

komisya w sprawie polskiej

ma za zadanie wypracować podstawowe zasady państwowego ustroju Polski i stosunku jej do Imperyum". Stwierdzić należy, że w zupełnie jasnem i określonem wyrażeniu „państwowego ustroju Polski" cesarz Rosyjski i Król Polski wznawia państwowe prawa Polski, które jej żadnym uroczystym aktem od r. 1815 odjęte nie zostały. Mamy więc przyznanie państwa polskiego i chodzi o to, jaki ma być stosunek tego państwa (Królestwa Polskiego) do Imperyum Rosyjskiego—i to ma stanowić główny przedmiot narad i decyzyi komisyi.

Żyjemy w wojnie. Wypadki idą z tak zawrotną szybkością,

potrzeba wypowiedzenia się Rosyi

w sprawie polskiej ze względów konjuktury politycznej jest tak nagłą, że nie sposób jest pomyśleć, ażeby komisya mogła szczegółowo zająć się opracowaniem przyszłego ustroju Polski, jeżeli Rosya nie chce chybić celu, t.j. wypowiedzieć swoje ważne słowa w czasie właściwym, niejako uprzedzając konieczność historyczną.

Zdawałoby się, że w chwili, gdy Rosya operuje co do Polski

więcej w dziedzinie dyplomacyi

międzynarodowej, niż na gruncie realnym, byłoby wystarczające, bez wdawania się w szczegóły, urzędowe stwierdzenie suwernitetu przyszłej Polski. Rozpoczęcie dyskusyi nad przyszłym ustrojem Polski z natury rzeczy musi pociągnąć za sobą opracowanie statutu konstytucyi, co jest prawie niemożliwem, pierwsze bowiem pytanie, dotyczące określenia granic tak ze wschodu, jako też z zachodu w obecnym czasie jest przecież nierozwiązalne. Pomijając trudność podobnego zadania o ile by chciano

wygrać na czasie,

zachodzi pytanie, czy jednostronnie tylko ze strony Rosyi narzucanie niejako przyszłej zjednoczonej Polsce podobnej konstytucyi wpłynie dodatnio na przyszły rozwój stosunków między dwoma narodami i czy wogóle jest to niezbędnem w danym politycznym momencie?

Komplikuje sprawę jeszcze i ta okoliczność, że sądząc z głosów przedstawicieli społeczeństwa rosyjskiego, głosów pomieszczonych w prasie, Izby prawodawcze rosyjskie uważają sprawę zjednoczonej Polski

za sprawę wewnętrzną państwa

i w decyzyi zastrzegają sobie głos przynależny im z mocy konstytucyi rosyjskiej. Spór co do gruntowości tych uroszczeń jest nie na czasie. Niepodobna jednak nie podkreślić, że Rosya w danej chwili wypowiada się o Polsce zjednoczonej, a zatem o tych także prowincyach, które nigdy nawet de jure do Rosyi nie należały, w żaden więc sposób tak pojęta sprawa polska nie może stanowić sprawy wewnętrznej rosyjskiej.

Zresztą możliwość wydania podobnego aktu po za parlamentami stwierdziły państwa centralne

w dniu 5 listopada,

a ich ustrój konstytucyjny wątpliwości nie ulega. Może na czasie będzie tu przypomnieć, że zasadnicze prawa rosyjskie, w których Królestwo Polskie znajdowało sobie odpowiedni wyraz, z mocy traktatów kongresu wiedeńskiego były w tym mianowicie punkcie zmienione przed zwołaniem izb prawodawczych, przeciw czemu przedstawicielstwo polskie protestowało na pierwszem posiedzeniu Dumy.

Jak widzimy, komisya, wdając się w szczegóły, natrafi na

trudne do pokonania przeszkody

i zawisłości. Praca jej nie będzie miała autorytetu umowy dwustronnej, gdyby się nawet znaleźli w niej Polacy, posłowie do Izb prawodawczych z Królestwa; chodzi tu przecież o Polskę zjednoczoną. Należałoby to pozostawić czasowi, uchwalając jedynie zasadę, że Polska będzie stanowić państwo, pozostające w związku dynastycznym z Rosyą."

Z oświadczenia p. Jarońskiego widać, jakie

postępy

poczynili dotychczasowi wielbiciele autonomii rosyjskiej w Polsce. P. Jaroński dojrzał po wielu perypetyach do państwowości polskiej. Spodziewać się należy, że z biegiem czasu otrząśnie się z jeszcze z jednego przesądu, mianowicie z wiary, że zwycięstwo w tej wojnie odniesie Rosya i koalicya.

Ocalenie Rosyi — w oddaniu rządów w ręce ludu.

KOPENHAGA. (TBK). Jak rosyjska prasa donosi, miało drugie posiedzenie Dumy bardzo burzliwy brzebieg.

Przywódca kadetów Miljukow bardzo ostro występował przeciw rządowi. Oświadczył on, że Dumę popiera cały naród, podczas gdy rząd opiera się tylko na klice biurokratycznej. **Położenie Rosyi** jest tak **rozpaczliwe** jak jeszcze nigdy nie było. Duma **nie chce wchodzić w żadne kompromisy** z rządem, a chce tylko przełamać opór rządu. Jedynem rozwiązaniem jest, **aby naród sam objął kierownictwo w swoje ręce.**

Przedstawiciel partyi roboczej Koreński powiedział, że teraz nadszedł najkrytyczniejszy punkt tej wojny, a na **korzystny jej wynik zapatruje się bardzo pesymistycznie.**

Śmiesznem jest mówić o zdobyciu Konstantynopola i o zmienianiu mapy Europy jeżeli **rząd nie potrafi obronić własnego kraju.** Cały system rządowy musi się zmienić.

Ataki nieprzyjacielskie odparte na wszystkich frontach.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI. WIEDEŃ 6 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. W Bukowinie odparliśmy rosyjskie ataki. Na południe od Brzeżan, odbiliśmy napady rosyjskich oddziałów.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Silne opady śnieżne hamują operacye na większą skalę; przerwały one bitwę toczącą się na północ od doliny San Pellegrimo. W nocy obrzucał nieprzyjaciel minami nasze pozycye w okolicy Costabella. Tam też unicestwiliśmy ogniem zaporowym właskie próby ataków. Przy pomocy granatów ręcznych odparliśmy atak włoski na pozycye koło Colbricon. Dziś explodowali nieprzyjaciele pola przed pozycyami naszemi koło Monte Sief, nie spowodowało to jednak żadnych strat, ani w ludziach ani w materyale, z naszej strony.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSDHODNIM nic godnego zanotowania.

v. Höfer.

KOMUNIKAT NIEMIECKI. BERLIN 6 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Na prawym brzegu Sommy, wznowili Anglicy po silnym przygotowaniu artylerzyckim ataki na wschód od Bouchavesnes. Atak odparliśmy. Dalsze ataki unicestwiliśmy zawczasu ogniem artylery naszej. Na innych odcinkach frontu tylko nieznaczna działalność.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Rosyjskie ataki nocne na południe od Brzeżan odparliśmy. Na południe od Karpat lesistych odparliśmy ataki rosyjskie na stoki gór.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM. Zabraliśmy do niewoli francuską wartę polową między Ochridą a przełęczą Pres.

v. Ludendorff.

Wojna światowa.

Stosunek Chin do Niemiec bez zmiany.

LONDYN. (TBK). Jak gazety tutejsze donoszą z New-Yorku: zgodził się gabinet pakingski na zerwanie stosunków z Niemcami. Prezydent tego nie zatwierdził, będąc zdania, że tylko jemu przysługuje prawo takiego kroku. Wobec tego podał się prezydent ministrów do dymisyi, inni ministrowie postąpią prawdopodobnie podobnie.

Jak donosi Reuter dymisya ta nie będzie przyjęta. W stanowisku Chin do Niemiec, nic się nie zmieniło. Wolff donosi, że ani ministerstwo spraw zagranicznych, ani ambasada chińska nie otrzymała żadnych urzędowych wiadomości w tej sprawie.

Wilson przeciw obstrukcyi w Senacie.

WASZYNGTON. (Reuter). W ogłoszonem w niedzielę wieczorem oświadczeniu podaje Wilson do wiadomości całego kraju, że wskutek braku upoważnienia, nie będzie mógł zarządzić środków zaradczych przeciw walce łodziami podwodnymi. Stwierdza, że należałoby zwołać specyalną sesyę Kongresu, dla udzielenia mu odpowiedniego upoważnienia. Jednakże bezcelowem byłoby postępowanie takie, jak długo senat pracuje wedle obecnego regulaminu, przy pomocy którego każdy może hamować jego pracę i skutecznie przeciwdziałać woli większości. Dlatego proponuje zwołanie specyalnej sesyi senatu, dla zmieniania regulaminu i przedsięwzięcia środków zaradczych, przeciw grożącej państwu katastrofy.

WASZYNGTON. (Reuter donosi pod datą 5 marca). Senat został powołany na jutro przed południem. Jednym z punktów porządku dziennego, jest dopełnienie regulaminu klauzulą umożliwiającą zakończenie dyskusyi.

Druga prezydentura Wilsona.

MEDYOLAN. (TBK). „Corriere dela sera" donosi o złożeniu przysięgi prezydentewskiej przez Wilsona, z okazyi objęcia władzy po ponownym wyborze.

W lutym zatopiono 700.000 ton.

ZURICH. (TBK). „Neue Zürcher Ztg." donosi z Hagi, że w miesiącu lutym zatopiły niemieckie łodzie podwodne okrętów o łącznej pojemności tonażu przynajmniej **700.000 ton**.

Zatopione okręty.

ROTTERDAM. (TBK). Łodzie podwodne zatopiły angielskie parowce „Huntsam" (7404 ton), „Elan Faryhar" (5858 ton), „Jalo" (4000 ton), „Lengburst" (3053 ton). Francuskie parowce „Elorn Barklagndne", „La Bayonne", 11 francuskich łodzi rybackich i 2 parowce rybackie.

Zatopiony angielski okręt wojenny.

LONDYN. (Urzędowo). Admiralicya komunikuje, że jeden okręt wojenny z całą załogą został zatopiony na morzu Północnem. Istnieje przypuszczenie, że stało się to skutkiem najechania na minę wodną.

Wstrzymanie dowozu amunicyi do Francyi.

AMSTERDAM. (TBK). Dyrektor arsenałów w Cherbourgu oświadczył w gazetach paryskich, że od chwili zaostrzonej wojny podmorskiej, tylko 4 parowce z amunicyą z krajów pozamorskich przybyły do portów francuskich. Chwilowo nie ma żadnych okrętów z amunicyą, któreby były przeznaczone dla Francyi.

Koalicya pełna otuchy.

PETERSBURG. Agencya petersburska donosi: Konferencya koaliantów odbyta niedawno w Petersburgu, na nowo udowodniła, że prace koalicyi mają coraz to ściślejszy związek i że wszyscy wierni są wspólnej sprawie.

Znaleziono praktyczne rozwiązanie współpracy w sprawach wojskowych, politycznych, przemysłowych, gospodarczych i finansowych. Jedność działalności wojennej została wzmocniona, przez stworzenie w tym celu odpowiedniego organu. Konferencya umożliwiła równoczesne działanie na wszystkich frontach, a przez to i przyspieszenie zwycięskiego końca wojny.

Samoloty niemieckie nad Salonikami.

LONDYN. (TBK). „Times" donosi, że 15 samolotów niemieckich, bombardujących we wtorek po południu obóz koalicyi w okolicy Salonik, wyrządziło nieznaczną tylko szkodę.

Zdobycie Hamadan?

TEHARAN. (Agencya Petersburska). Rosyanie zajęli Hamadan i ścigają ustępującego nieprzyjaciela.

KONSTANTYNOPOL. (Urzędowo). Na wschód od Hamadan atakowały nas nieprzyjacielskie pułki kawaleryi bezskutecznie.

Odroczenie wyjazdu Hughes'a.

MELBOURNE. (TBK). Rząd australski ogłosił natychmiastowe wybory do obu izb, wobec czego Hughes minister konferencyi państwowej, odroczył swój wyjazd do Londynu na nieograniczony czas.

Co dzień niesie?

Krytykom i puszczykom.

My chcemy Polski—wielu mawia,
Takiej, jak była przed rozbiorem,
I rad swój projekt każdy stawia —
Który dla wszystkich ma być wzorem.

Jednemu nie w smak Rada Stanu,
Bo w niej nie jego kandydaci,
Wszystko nie podług jego planu —
Więc sprawa Polski na tem traci.

Znów na werbunek drugi stęka,
W nim zguby widzi plan ukryty,
Gdyż wziąć karabin sam się lęka —
Bo tchórzem cały jest podszyty.

Inny zaś nowy zarzut czyni,
Że Rada Stanu niema racyi,
By rolę grała gospodyni
Wśród całej naszej Polskiej nacyi.

— — — — — — —

Dlatego tak nas darzą nieba,
Żeśmy niezgodni—wciąż jednacy,
Szukamy błędów gdzie nie trzeba —
Zamiast się imać wspólnej pracy.

Czyż będą kiedy boje krwawsze?
Jeśli dziś nic nie zdobędziemy,
Wszystko przepadnie raz na zawsze —
Okazyę równą nie znajdziemy.

Los nasz po wojnie lepszy będzie,
To dziś już przecież z faktów wiemy,
Że jako wolni w równym rzędzie —
Wśród państw Europy znów staniemy.

Dziś dosyć wrogów w koło mamy,
Dość mamy życia w tej udręce,
Poćóż więc teraz zakuwamy
Znowu w kajdany nasze ręce?

Polski nie zwrócą nasi kaci,
Więc sami musim więzy zrywać,
I krwią ofiarną naszych braci
Każdą piędź ziemi odkupywać.

— — — — — — —

Wy, co w krytyków się bawicie,
I wciąż mącicie w czystej wodzie,
Stokroć się Polsce przysłużycie —
Żyjąc bezczynnie ale—w zgodzie.

Ster polityki zostawiajcie
Tym, co go w swoje dłonie wzięli,
A swych trzech groszy nie wściubiajcie
Tam—gdzieście nosa nie wetknęli.

Bo nas tak zato darzą nieba,
Żeśmy w tych swarach wciąż jednacy,
Szukamy błędów gdzie nie trzeba —
Zamiast się jąć do wspólnej pracy.

Pi—ro.

Kronika.

Kalendarzyk. Dziś Sroda Tomasza z Akwinu W.D.K.
Czwartek Bł. Wincentego Kadłubka.
Piątek Franciszki Rzymianki.
Wschód słońca 7 37.—Zachód 5 47.

Komisarze Rady Stanu. Donoszą nam: W Radzie Stanu układana jest i rozważana lista przyszłych komisarzy Rady Stanu na prowincyi. Sprawa sama z siebie trudna, zabierze więcej czasu nim zostanie definitywnie załatwioną, zwłaszcza, że w porozumieniu z władzami okupacyjnemi będą musiały być ustalone kompetencye komisarzy. Trudno zatem spodziewać się nominacyi w najbliższym czasie.

Do noty Austro - Węgier w numerze wczorajszym zakradło się, ku naszemu ubolewaniu, kilka błędów ortograficznych, spowodowanych tem, że brak czasu nie pozwolił na przeprowadzenie korekty.

Główna wygrana, przy ciągnieniu 44 Państwowej Loteryi Dobroczynnej padła na los 377.926, kupiony w kantorze loteryjnym Leonard Lewin, Wiedeń I, Wollzeile 29.

Z Warszawy.

Rewizye sklepowe. W tych dniach odbyły się w Warszawie liczne rewizye po sklepach, restauracyach, kawiarniach i cukierniach—w poszukiwaniu za białem pieczywem i za nadliczbowym chlebem. Rewizji dokonały policyjne władze niemieckie.

Z wielu restauracyi, sklepów i cukierni— abrano mączne zapasy białego pieczywa, oraz ciastek.

Prezydyum niemieckiej policyi w Warszawie zapowiada szereg nowych rozporządzeń, zmierzających do stanowczego uregulowania handlu jednostajnym, czarnym chlebem, sprzedawanym w ograniczonych ilościach i tylko za kartkami.

Zgłoszenie organów i piszczałek. „Gazeta urzędowa“ zawiadamia, że stosownie do rozkazu generalgubernatorstwa należy zgłosić wszystkie, znajdujące się w obrębie Warszawy i w warszawskim powiecie wiejskim organy i piszczałki prospektowe do organów, do dnia 23 marca 1917 r. w prezydyum policyi, wzgl. dla powiatu wiejskiego, w urzędzie powiatowym.

Zgłoszenie winno zawierać dokładne wymienienie miejsca, w którem się znajdują organy, oraz nazwę kościoła, instytucyi lub osoby, posiadającej prawo rozporządzania się organami.

Wzbronione jest zaprowadzanie zmian w organach, natomiast dalsze używanie według przeznaczenia jest dozwolone.

Zgłosić należy również wszystkie ewentualne zasoby piszczałek do organów.

Niezgłoszenie lub spóźnione zgłoszenie może być karane zgodnie z rozporządzeniem, dotyczącem władzy policyjnej władz powiatowych“.

Z Lublina.

Hojny zapis. Zmarły tu w zeszłym tygodniu filantrop Juliusz Vetter, w testamencie swoim zapisał 250.000 rubli na cele szkolne, na zakłady humanitarne, na kościół reformowany w Warszawie i kościół wyznania augsburskiego w Lublinie.

Z Kielc.

W obce ręce. Piszą nam: Dnia 11 lutego r. b. przed Notaryuszem Zygmuntem Świerczewskim w Kielcach p. B. Z e m b r z u s k i, człowiek zamożny, sprzedał Joskowi Ungrowi i Lewkowi Wolfowi Działowskiemu dobra Chorzewę — 23 włóki w Jędrzejowskiem, w ziemi dobrej, blizko stacyi kolei żelaz., dobra zagospodarowane, niezrujnowane z inwentarzami i zasiewami po 8,000 rb, za włókę.

Tak donosi „Gazeta Kielecka“ a ludzie dziwią się, dlaczego pan Zembrzuski, taki porządny, taki bogaty, coś podobnego zrobił... Powiadają, że to rzecz niezrozumiała i chcą koniecznie wynaleźć coś takiego, coby pozwoliło im pogodzić dawne ich pojęcia o p. Zembrzuskim z nowym jego czynem.

A tymczasem p. Zembrzuski sprzedał, bo... mu te obce ręce więcej zapłaciły niż „swoje“.

Kiedy podobni p. Zembrzuskiemu frymarczyli w poznańskiem ziemią polską, zwała ich prasa w Królestwie poprostu „sprzedawczykami“. Dziś zapomniało się o nazwie, szukając... wytłumaczenia. Jakby tu wogóle cokolwiek do wytłumaczenia było!

Z Piotrkowa.

Reorganizacya milicyi. Magistrat zamierza przystąpić do przekształcenia milicyi miejskiej, która w przyszłości będzie się składać z 50 szeregowców, 5 patrolowych, naczelnika, dwóch pomocników oraz kilku pracowników kancelaryjnych. Równocześnie Zarząd miasta uprosił jednego z adwokatów oraz jednego z lekarzy o zorganizowanie odpowiednich kursów dla milicyantów.

Z Dęblina.

Na ofiary wojny. Oficerowie i żołnierze 6 pp. Wojsk Polskich, garnizujące w Dęblinie, złożyli na ręce Rady Stanu kwotę k. 3000—jako dar na wspomożenie ofiar wojny na ziemiach Państwa Polskiego. Piękny i naśladowania godny czyn naszych żołnierzy zasługuje ze wszech miar na uznanie. Jeśli się zważy, jak żołnierz ciułać musi grosze ze szczupłego swego żołdu, by ofiara pułku wzrosła do wymienionej kwoty — tem droższy będzie nam dar tych, którzy i tak złożyli najszczytniejszą ofiarę — bo ofiarę krwi na ołtarzu Ojczyzny.

Komenda pułku otrzymała podziękowanie od Marszałka koronnego W. Niemojowskiego.

Z Chełma.

Lud z Chełmszczyzny do Rady Stanu. Onegdaj wysłano od włościan chełmskich adres powitalny do Rady Stanu, w którym między innemi powiedziano:

„My, włościanie ziemi chełmskiej, oczekujemy szybkiego i energicznego budowania własnego państwa polskiego, do którego po wieczne czasy nierozdzielnie i niezłomnie należeć chcemy. Jakkolwiek zniszczeni przez wojnę i wciąż marnowani, ślubujemy Ojczyźnie naszej i Tobie, Wysoka Rado, wedle sił i mienia naszego wierną służbę“.

Z Olkusza.

Sztandar gimnazyalny. Kilku członków Komitetu Ratunkowego, łącznie z dyrektorem gimnazyum miejscowego, zainicyowało sprawienie dla uczelni specyalnego sztandaru, pod którym młodzież skupiać się będzie w pracy dla wykształcenia umysłu i charakteru, by służyć z pożytkiem Ojczyźnie.

Wzór na sztandar podał miejscowy nauczyciel rysunków p. Turbas, hafty mają być wykonane przez pracownię pod kierunkiem pp. sióstr Miłosierdzia zostającą, a na koszta składają się przeważnie grosze samych uczniów i nauczycieli, a także członków Komitetu Ratunkowego i innych przyjaciół naszej uczelni, do puszki, którą dyrektor wciąż pobrzękuje. W grudniu złożono 70 koron, w styczniu 46, a w lutym 80, ogółem 196 koron procentują już na książeczce Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Jest nadzieja, że pod koniec 1-go roku szkolnego sztandar będzie wykończony i uroczyście poświęcony.

Oddział Olkuski Stow. Nauczycielskiego zawiązał się w połowie lutego i objął sobą wszystkich nauczycieli szkół średnich i ludowych miasta i okolic Olkusza. Statut przyjęto ogólny, zatwierdzony przez władze okupacyjne z tym zastrzeżeniem, że skoro tylko nadejdzie właściwa możność, Stowarzyszenie przyłączy się natychmiast do Zarządu Głównego w Warszawie.

Przeprowadzone wybory dały następujące wyniki: dyr Wł. Włodarski — przewodniczący, L. Libera — skarbnik, St. Bac — sekretarz, St. Czeżowska i J. Rzepecki—członkowie Zarządu.

Biblioteka Publiczna nareszcie została otwarta do użytku publicznego w gmachu T-wa Wzajem. Kredytu na 1 piętrze. Na razie wypożycza się tylko książki beletrystyczne, dopóki naukowe nie zostaną skatalogowane najnowszym systemem bibliotek publicznych. Godziny wydawania książek wyznaczono na: 4—5 i 7—8, a w niedziele i święta tylko od 2 do 4.

Komunikaty.

Zajęcie nasion w Polsce. Na mocy rozporządzenia Naczelnego Wodza Armii zajęto nasiona wyki, bobiku, peluszki, łubinu, saradeli, esparcety, koniczyny czerwonej, białej szwedzkiej, przelotu, komonicy, lucerny francuskiej i chmielowej, nasion buraków cukrowych pastewnych, marchwi, oraz wszelkie nasiona traw i warzyw, pochodzące ze zbioru 1916 r. oraz wszelkie pozostałe resztki zapasów tych nasion z lat poprzednich.

Wskutek zajęcia, wzbronioną jest przeróbka, zużytkowanie na żywność i karmę, jakoteż i sprzedaż, względnie kupno zajętych płodów bez pozwolenia c. i k. Gubernatorstwa. — Umowy kupieckie zawarte wbrew temu zakazowi są nieważne, równie jak i umowy zawarte przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia.

KSIĄŻKI i CZASOPISMA

NADESŁANE DO REDAKCYI.

Dr. Antoni Mars: „Choroby weneryczne a życie kobiety“. Biblioteka Macierzy Polskiej nr. 98, Lwów 1917. Nakładem Macierzy Polskiej. Str. 32.

Książeczka powyższa powstała jako wykład dla kobiet, wygłoszony przez znanego i cenionego profesora wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim w grudniu zeszłego roku.

„Polen“ nr. 114 przynosi: „Polskość w Prusach“ „Sprawa polska a Niemcy“, „Nasza walka o wolność w r. 1863/64“, „Propozycye Ostmarkenverein“, „Wojsko polskie i Legiony“ pozatem zwyczajne rubryki.

Rzut oka na wojnę.

III.

To też należy przewidywać, że skoro tylko nastanie pokój, tak Francya, jak Rosya, będą starały się

uzupełnić braki sieci kolejowej,

a państwa centralne ją udoskonalić. Względy handlowe zejdą teraz na plan drugi, głos rozstrzygający przy budowie kolei będą miały— jeszcze w większej mierze, niż dotąd — sztaby generalne.

Najnowszy środek lokomocyi na powierzchni ziemi

samochody

znalazły teraz takie zastosowanie do celów wojennych, jakiego nawet do niedawna nie przewidywano. Przewożenie innym sposobem, niż samochodami moździerzy polowych byłoby wprost niemożliwem. Służba ordynansowa zyskała także na ich zaprowadzeniu olbrzymio. Przy dzisiejszych rozległościach frontów szybkie przenoszenie się wyższych dowódców z jednego punktu na drugi jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, a bez samochodów nie daloby się uskutecznić, podobnie, jak przesyłanie rozkazów tam, gdzie telegraf i telefon jeszcze nie funkcyonują. Nie dość, że służą one do przewożenia amunicyi, rannych i poczt polowych, ale także, w nagłych wypadkach, bywają używane do transportu wielkich ilości wojska, jak to np. zdarzyło się po stronie francuskiej na początku wspomnianej wielkiej bitwy nad Marną. To też niezawodnie już

w pierwszych latach pokoju

mocarstwa europejskie zajmą się stworzeniem u siebie przemysłu automobilowego, aby uniezależnić się od centrów, które, jak Francya, Włochy i Ameryka północna na cały świat dostarczają samochodów. Z tą sprawą związana jest bezpośrednio sprawa benzyny, potrzebnej do motorów samochodów. Wojskowość państw, posiadających kopalnie nafty, wejdzie niezawodnie w posiadanie pewnej ich ilości, aby zapewnić sobie na każde zawołanie odpowiednie quantum ropy, potrzebnej do otrzymania benzyny.

Jeśli samochody są stosunkowo niedawnym wynalazkiem, to tembardziej o wiele od nich młodsze są

samoloty.

Wynalazek ich nie liczy jeszcze 10 lat istnienia. Dopiero bowiem w roku 1909, jak wiadomo, udało się braciom Wright'om rozwiązać problem wznoszenia się w powietrze na aparacie, cięższym od niego, a jak wspaniałe rezultaty osiągło już lotnictwo!

Zastosowanie go na terenie wojny pociągnęło za sobą najrozmaitsze skutki. Rekognoskowanie stanowisk nieprzyjacielskich, dokonywane dawniej żmudnie przez kawaleryę, a potrochu za pomocą balonów na uwięzi, zostało teraz niezmiernie ułatwionem. Wobec tego rola kawaleryi w służbie wywiadowczej zeszła na plan dalszy. Dalej, umożliwiły samoloty

atak na twierdze

i rozmaite objekty wojskowe, linie kolejowe i t.d., położone w głębi kraju nieprzyjacielskiego na setki kilometrów odległości od własnego frontu. Twierdzom zaś obleganym dały możność porozumiewania się ze światem zewnętrznym. Na samem polu walki oddają lotnicy nieocenione przysługi, obserwując celność strzałów artyleryi i dając wskazówki co do korektur w celowaniu. Stwierdzić jednak trzeba, że toczącą się wojna i na punkcie lotnictwa rozwiała pewne złudzenia. Francuzom, którzy przed wybuchem wojny zajmowali niezaprzeczenie pierwsze miejsce w dziedzinie lotnictwa, zdawało się, że za pomocą swych mono i biplanów zdołają zadać Niemcom klęskę na samym wstępie akcyi wojennej, że

pod osłoną chmary samolotów

ułatwią sobie strategiczne rozwinięcie sił swoich. Tymczasem nadzieje te zawiodły. Naprzeciw ich eskadrom lotniczym wzniosły się w powietrze eskadry niemieckie; walka powietrzna pozostała narazie nierostrzygniętą.

(c. d. n.) *Józef Trepka.*

Z Galicyi.

Rozwiązanie N. K. N. nie jest jeszcze zdecydowane.

Dzienniki galicyjskie donoszą: Wobec mylnych a jednak uporczywie rozszerzanych pogłosek, iż Naczelny Komitet Narodowy zostanie rozwiązany, Departament Organizacyjny N.K.N. przedstawia następujący stan faktyczny:

Rozwiązanie N. K. N.

może nastąpić wówczas, gdy główne jego zadanie, t. j. polityczna, finansowa i wojskowa organizacya Legionów polskich, zostanie spełniona. Wobec tego, że Tymczasowa Rada Stanu zamierza przystąpić do utworzenia armii polskiej, której kadrami będą Legiony, a temsamem zadanie główne N. K. N. przejdzie na Tymczasową Radę Stanu, postanowiła Komisya Wykonawcza N. K. N. przygotować wszystko, co na ten wypadek będzie potrzebne i wybrała subkomitet, który ma obmyśleć szczegóły. Skoro ta czynność przygotowawcza będzie skończona, przedstawi N. K. N. temu zgromadzeniu, które go do życia powołało (16 sierpnia 1914), a w dniu 29 kwietnia 1916 uzupełniło, t.j. Polskiemu Kołu Sejmowemu stosowne wnioski, a

od decyzyi Koła Sejmowego

zależeć będzie rozwiązanie lub utrzymanie N. K. N.

Dopóki to nie nastąpi, spełnia N.K.N. i spełniać będzie cały zakres dotychczasowych czynności i utrzymuje wszelkie dotychczasowe agendy.

Powiatowe i miejscowe Komitety zechcą przeto czynności swe wykonywać w całości nadal, tembardziej, że praca narodowa i w przyszłości skupiać się winna w Komitetach.

O postanowieniach swoich i decyzyi Poselskiego Koła Sejmowego zawiadomi N.K.N. powiatowe i miejscowe Komitety Narodowe w czasie właściwym, a zarazem poda wskazówki co do dalszej pracy tych komitetów.

Przewodniczący Dep. Org. N. K. N.
Jul. German mp.
Naczelnik Biura Dep. Org. N. K. N.
Wł. Smulikowski mp.

Z Austryi.

Zniesienie drakońskiej kary. (T. B. K). Dziennik rozporządzeń wojskowych donosi, że cesarz Karol zniósł karę słupka.

Zmniejszenie rozmiarów dzienników. W ostatnich dniach odbyły się w ministerstwie handlu narady z przedstawicielami prasy i fabryk papieru w sprawie zapotrzebowania papieru przez prasę austro-węgierską. Wskazywano na trudności, wśród jakich pracują fabryki papieru oraz na trudności przewozowe. Zaradzić ma się trudnościom w ten sposób, że wydane będzie rozporządzenie, nakazujące ogólną redukcyę rozmiarów dzienników, oraz że przeprowadzony będzie równomierny podział papieru drukarskiego dla wszystkich dzienników. Stworzony też będzie urząd rozdzielający papier.

Wieści z caratu.

Panslawiści o Polsce.

„Kuryer Nowy" donosi: Na posiedzeniu „Słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności" w dniu 24 stycznia p. Sobolewskij wygłosił referat o artykułach p. Milukowa w kwestyach słowiańskich, umieszczonych w roczniku „Rieczi" w 1916 r. P. Sobolewskij zarzuca p. Milukowowi, że poglądy jego są niewyraźne. P. Sobolewskij gorąco protestuje przeciw dążeniom Polaków do włączenia ziem niemieckich do Polski. Słowianofilstwo rosyjskie powinno określić wyraźnie granice etnograficzne Polaków, Serbów etc. Trzeba Polaków nauczyć, aby nie wchłaniali w siebie ziem takich, jak Śląsk i Poznańskie, gdzie jest 99 procent Niemców, a 1 prc. Polaków (sic!) Również nie można pozwolić, aby do Polski odeszły takie miasta, jak Białystok, Brześć i Chełm, gdzie jest 60 proc. ludności rosyjskiej. Rada Tow. Słowiańskiego opracowała projekt granic etnograficznych Polski i wniosła go do narady szczególnej dla spraw Polski. Przechodząc do innych spraw słowiańskich, p. Sobolewskij zaznacza, że wszystkie samodzielne państwa słowiańskie powinny być pod protektoratem Rosyi, a więc Polska, Serbia i Chorwacya.

Równouprawnienie Polaków na Litwie i na Rusi.

Kijowski „Dziennik polski" donosi, że komisyi rosyjskiej dla Polski przekazane już zostały wszystkie sprawy dotyczące równouprawnienia Polaków w państwie rosyjskiem wogóle, na Litwie zaś i na Rusi w szczególności.

Szerzenie prawosławia w Galicyi. „Russ. Wolia" donosi: „Archirej charkowski, wł. Antoniusz, zawiadomił Synod, że zamieszkujący w jego eparchii duchowni prawosławni w Galicyi stopniowo odwoływani są do Galicyi dla zarządu parafiami unickiemi, przechodzącemi na prawosławie.

Odznaczenia w Legionach.

W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali:

Bronzowym medalem waleczności: podoficerowie legionowi Jan Stupka, Stefan Wałaszek, Józef Michoński i Artur Krysztoń; legioniści Józef Grzybek, Stanisław Ostrowski, Karol Pająk i Józef Jachta w 2 pp.

Podoficerowie legioniści Bronisław Marks, Roman Trojan, Jerzy Bobotek, Antoni Surowiec, Józef Kmieciński, Mikołaj Oryszczuk, Stanisław Krzysztoń, Józef Wunk, Władysław Grabowski, Ignacy Ilk i Władysław Kasza; legioniści Józef Gubernat, Jan Patla, Michał Sporek, Wilhelm Cochlar, Maryan Kruczkowski, Antoni Rudak, Jakób Kowalski, Piotr Ledecki, Józef Kąkolewski, Józef Kanik, Dymitr Dresluk, Bolesław Ząbek, Józef Skrzypek, Wojciech Oświęcimka, Tomasz Peter, Piotr Kargul i Alfred Wołoszyński w 4 pp.

Podoficerowie legioniści Wacław Olszewski, Henryk Weiss, Józef Tarabuła i Tadeusz Hanzik; legioniści Jerzy Żyżbicki, Tomasz Szymik, Henryk Koterba, Henryk Kawękowski, Henryk Piskurski, Kazimierz Maślej, Michał Czemerys, Andrzej Kościelny, Maryan Wróbel, Franciszek Kubić, Bronisław Tusz, Michał Pacanek, Piotr Dziurman, Wojciech Bochenek, Michał Więckowski, Józef Kocemba, Jan Gołębiowski, Natan Wolf, Franciszek Ziomek, Jan Czerkas, Alfons Schultz, Czesław Góralik, Franciszek Jura, Stanisław Kukuć, Stanisław Dybulski i Pinkas Dawidowicz w 6 pp.

Legioniści Kazimierz Dławichowski, Stanisław Wielkopolan, Roman Zdzienicki i Kazimierz Soberale w oddziale skautów Legionu polskiego.

Legioniści Cyryl Klub, Grzegorz Wróblewski, Tadeusz Wróbel, Ryszard Węgierkiewicz, Adam Chmiel, Jan Sobczuk, Antoni Seidel i Jan Zimowski w sztabowym plutonie kawaleryi komendy Legionu polskiego.

Podoficer legionowy Tadeusz Kamiński i legionista Józef Chudoba w II brygadzie Legionu polskiego; podoficer legionowy Wacław Matousek i legioniści Hugo Slapnicki, Antoni Ostrowski i Tadeusz Folly w III brygadzie Legionu polskiego.

NADESŁANE.

(za tę rubrykę Redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności).

KRONIKA DĄBROWSKA.

Marcowa pogoda zmienna daje się we znaki. Po kilku dniach odwilży, gdy już zdawało się, że przeszła sroga zima, przyszła znów serya mrozów, a po niej wczoraj odwilż ponowna. Jak się jednak zdaje, przesiliła się zima w tych mrozach ostatnich tak, że jeśli już nie na wiosnę prawdziwą, to choć na jakie takie przedwiośnie, z śniegiem, krupami i kałużami błota napewno liczyć można.

Dziś w środe, w sali „Resursy" ostatni występ p. Adwentowicza w „Upiorach" Ibsena.

Przypominamy, że 10 bm. odbędzie się w sali „Resursy" koncert na cele dobroczynne. Bilety można już nabywać w oddziale cywilnym Komendy obwodowej.

Cieszcie się głodni i spragnieni! Jak dowiadujemy się nadeszły 2 wagony kawy, herbaty, mydła, śledzi, świec i innych towarów, które w najbliższych dniach zostaną rozdzielone w następujący sposób. 25 proc. towarów otrzymają Komitety Ratunkowe obwodu Dąbrowskiego, 25 proc. przemysł wielki, a 50 proc. kupcy.

Za kilka dni ukażą się więc, dzięki staraniom Wydziału aprowizacyjnego, te tak pożądane artykuły w sprzedaży.

Nagły zgon. Niedaleko koszar na Gliniakach, przechodzący tamtędy jeniec włoski nieznanego nazwiska przewrócił się i padł trupem na miejscu. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną. Powodem zgonu anewryzm serca.

Echa Będzińskie.

(b) **Raut** Ligi Kobiet nie powiódł się zupełnie. Zainteresowanie było tak „wielkie", że aż cztery stoliki na sali były zajęte. Nie zachęcił publiczności nawet doborowy program. W ostatnich dniach karnawału były w Będzinie aż dwa wieczory, trzeci zatem można było z góry uważać za nieudany, tembardziej, że weszliśmy w czasy postu. Tu więc przyczyn szukać trzeba!.

(b) **Z Rady Miejscowej Opiekuńczej.** Lokal ochronki św. Stanisława, zostającej pod opieką miejscowego zarządu Rady Opiekuńczej, w pierwszych dniach wiosny zostanie przeniesiony do specyalnie w tym celu przerobionego i odnowionego domku po byłych koszarach straży pogranicznej, za rogatką Będzińską. Domek ten, z dużem podwórzem, z ogrodem, za miastem wśród łąk i pól, to miejsce wymarzone na ochronkę dla dzieci.

(b) **Rekolekcye w Szkole Realnej.** W poniedziałek rozpoczęły się w miejscowej Szkole Realnej rekolekcye, urządzone staraniem dyrektora szkoły p. Winklera, pod kierunkiem prefekta ks. Koźlickiego i przybyłego z Krakowa księdza Jezuity.

Głos Sosnowiecki.

(i) **Robotnicy do Rady Stanu.** Organizacye lokalne Narodowego Związku Robotniczego we wszystkich miejscowościach Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, Czeladzi, Niwce, Klimontowie, Strzemieszycach, Niemcach i Grodźcu na konferencyi okręgowej w dniu 28 lutego r. b. postanowiły w myśl uchwał ostatniego Zjazdu ogólno-krajowego N. Z. R. w Warszawie, złożyć na imię Rady Stanu za pośrednictwem p. A. Kaczorowskiego adres hołdowniczy treści następującej: „Witając Wysoką Radę Stanu, jako pierwszą od powstania listopadowego i styczniowego prawowitą władzę niepodległego Państwa Polskiego, wyrażamy nadzieję, że poprowadzi ona pracę odbudowy państwowej w myśl żywotnych interesów narodu Polskiego i szerokich warstw pracujących, zarazem zapewniamy Wysokiej Radzie Stanu całe poparcie oraz dążyć będziemu do zapewnienia Jej bezwzględnego posłuchu wśród szerokich warstw ludu robotniczego".

Ostrzegamy

przed płaceniem jakichkolwiek naszych należytości na ręce

p-ny Stefanii Kędzierskiej

która od 15 lutego w Administracyi „Gazety Polskiej" nie pracuje.

Administracya „Gazety Polskiej".

Z powodu zwinięcia sklepu

Główną sprzedaż

pojedynczych numerów „Gazety Polskiej"

oddaliśmy firmie

„SWOJAK"

w Dąbrowie

róg ulic: Króla Sobieskiego i Sienkiewicza.

Administracya „Gazety Polskiej".

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.